WYDANIE XXXVII

Newsville

Spis treści

Osobistości od drugiej strony: Mati Levine 3

Lekcja człowieczeństwa - *Zanim odejdę* 7

Uwaga, stażyści! 9

Skrzacia kuchnia: deser śmietanowo-owocowy 12

Ploteczkowy świat 13

Nieco więcej o Charity Burbage 16

Pogrebin – co i jak? 17

Świat ciekawostek 18

Humor z murów szkoły 19

Pośród ankiet 21

Magiczna Pani radzi 23

Strefa rozrywki 24

Osobistości od drugiej strony: Mati Levine

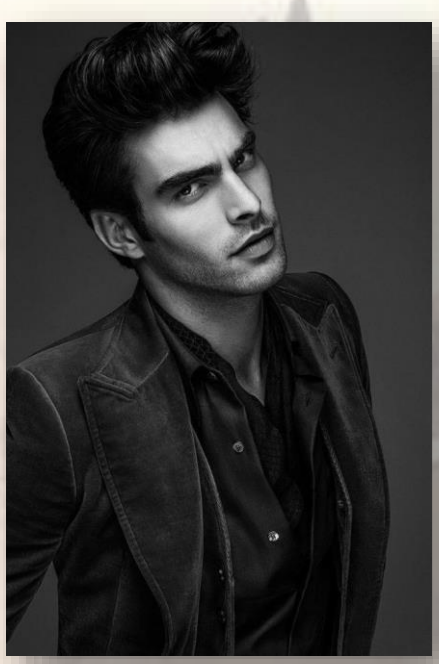

Często chodzi z głowami w chmurach, choć – biorąc pod uwagę jego fach – powinno się powiedzieć: w fusach. Mati Levine – człowiek o wielu zainteresowaniach, który stale jest głodny nowej wiedzy i pragnie odkrywać świat magii, był moim gościem na potrzeby tego wydania. Jak wspomina swoje początki? Czy ma swój ulubiony dom? Jakie znaczenie ma dla niego klimat? Tego oraz wielu innych, ciekawych rzeczy dowiecie się z lektury poniższego wywiadu. Serdecznie zapraszam!

[Młoda kobieta uśmiechnęła się do mężczyzny, który wszedł do pomieszczenia.] Dzień dobry, Mati! Cieszę się, że znalazłeś czas na tę rozmowę. [Wskazała dłonią na wolne miejsce naprzeciwko niej.]

Dzień dobry! [Uśmiechnął się, jednocześnie rozglądając się z zainteresowaniem po pomieszczeniu. Widząc, że rudowłosa kobieta wskazuje mu miejsce, bez wahania je zajął i założył nogę na nogę. Z niecierpliwością oczekiwał dalszej części.]

[Poprawiła szmaragdową sukienkę i odgarnęła włosy za ucho, po czym zerknęła w przygotowane wcześniej notatki.] Na początek zaczniemy od tradycyjnego, podstawowego pytania – jak wyglądały Twoje początki w Świecie Magii? [Spojrzała z zainteresowaniem na mężczyznę.] Jak tutaj trafiłeś? Jakie masz wspomnienia związane z tym okresem? [Oparła się wygodnie z notesem i piórem w ręce, czekając na odpowiedź Mati'ego.]

Pamiętam to jak dziś! [Spojrzał na redaktorkę.] Jakieś trzy lata temu zacząłem szukać quizów związanych z HP i w końcu trafiłem na taki o animagach. [Zaśmiał się na samą myśl o tej chwili.] Rozwiązałem go, ukazał mi się wynik, a zaraz pod nim strona Uniwersytetu Magii i Czarodziejstwa. To właśnie od tego momentu zacząłem być maleńką częścią tej dużej społeczności. Wiadomo, jak każdy świeżak, marzyłem, aby dostać się do Gryffindoru. Cóż... Tiara miała inne zdanie i przydzieliła mnie do Ravenclawu, za co szczerze jej dziękuję, bo bardzo zżyłem się z tym domem jako uczeń. [Delikatnie się uśmiechnął.] I w sumie od tego się wszystko zaczęło. [Zamyślił się na chwilę,

po czym chwycił za filiżankę i upił łyk herbaty. Po chwili nabrał trochę powietrza w płuca i kontynuował.] Co do wspomnień, to mam jedno... Byłem wtedy bardzo zafascynowany sagą HP. I kiedy dotarłem do mojego pierwszego dormitorium, zapytałem chyba o podręczniki. Mówiłem, że kupiłem kilka na ulicy Pokątnej i chciałbym z nich skorzystać. [Zachichotał pod nosem, kładąc filiżankę na dłoni.] Oczywiście od razu mi wszystko wytłumaczono. W sumie, to właśnie dzięki tamtejszym osobom dowiedziałem się, czym jest klimat, jak wchodzić na czat, skąd brać galeony, co robi się na lekcjach i jak one wyglądają. Wtedy moja ciekawość została zaspokojona.

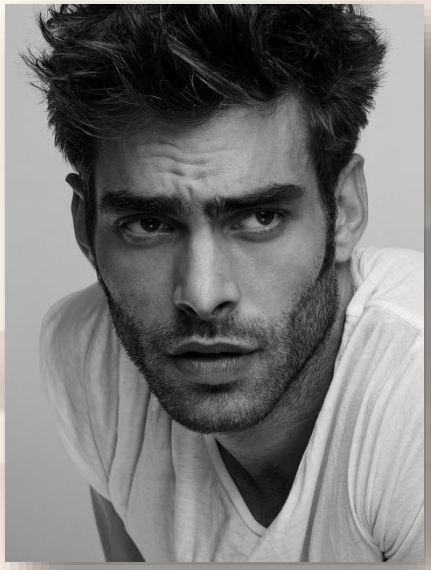

Niesamowita historia! Początki każdego z nas są inne i wiążą się z sytuacjami, z których później się śmiejemy. [Uśmiechnęła się do mężczyzny, po czym spojrzała na notatki.] Aktualnie nauczasz Wróżbiarstwa, ale nie był jedyny przedmiot, którym się parałeś, prawda? [Spojrzała na niego uważnie.] W sumie nadal kształcisz się w kierunku innych dziedzin magii. [Zauważyła, jednocześnie sięgając po swoją filiżankę z herbatą.] Jak określiłbyś swoje zainteresowania jako czarodziej?

Najprawdziwsza prawda! Pierwsza taka dziedzina magii, która ukradła moje serce, to eliksiry. Już od moich pierwszych zajęć na tym przedmiocie wiedziałem, że będzie to mój ulubiony! Moja intuicja się nie myliła. Po ukończeniu drugiej klasy od razu poszedłem na staż z tego przedmiotu i później przerwałem swoją edukację. Później przypomniałem sobie, że uczęszczałem na rozszerzenie z Historii Magii. Postanowiłem odstawić swoje zainteresowanie eliksirami na bok i zająć się bardziej teoretycznym przedmiotem. W sumie, to właśnie przez ten przedmiot trafiłem do Ramesville, ale to inna bajka. [Odchrząknął.] Tak się stało, że po ukończeniu dwóch klas, poszedłem na staż do profesor Manesent z tego przedmiotu, zdałem go i zacząłem zgłębiać wiedzę na temat tego przedmiotu. I mogę śmiało powiedzieć, że było i nadal jest to moje drugie zainteresowanie. Jednak czegoś mi zaczęło brakować... No i w końcu trafiłem na Wróżbiarstwo. Sztukę urzekającą moją duszę, moje serce i mój umysł. Zainteresowanie to tak bardzo we mnie... „weszło", że przeniosłem je do życia realnego. [Zaśmiał się, upijając kolejny łyk herbaty z filiżanki.] I chyba już moim ostatnim, takim najnowszym

zainteresowaniem, są smoki. Cudowne stworzenia, moim zdaniem. Cieszę się, że moje zainteresowania nie opierają się na jednej dziedzinie i są tak rozbudowane. Dzięki temu mam większe pole do popisu! [Uśmiechnął się do niej, odkładając filiżankę na blat stołu.]

Posiadanie wielu zainteresowań ma swoje plusy i minusy – z jednej strony nie można narzekać na nudę, a z drugiej ciężko wygospodarować czas na cokolwiek innego, choćby najbardziej banalnego. [Zamyśliła się na chwilę.] Najważniejsze to zachować umiar i odpowiednie proporcje! Nie jest tajemnicą, że od jakiegoś czasu piastujesz stanowisko opiekuna Gryffindoru. Ta rola stanowi nie lada wyzwanie – trzeba umieć zapanować nad uczniami, mieć z nimi dobry kontakt i przede wszystkim dysponować dużą ilością czasu. [Zrobiła parę sekund przerwy, zastanawiając się, jak przejść do sedna. W końcu doszła do wniosku, że nie ma sensu owijać w bawełnę i odchrząknęła.] Jako opiekun z doświadczeniem, jak oceniasz tendencje związane z wyborem domów w ŚM-ie? [Przyjrzała się uważnie mężczyźnie, by zorientować się, czy zrozumiał sens pytania.] Które domy i dlaczego są popularniejsze od innych? Z czego to wynika?

Hmm... [Lekko zmrużył oczy i przyłożył palec wskazujący do podbródka.] Nie chcę faworyzować Gryffindoru, jako że jestem jego opiekunem, jednak dla większości nowych, młodszych osób, które są zafascynowane sagą HP, to właśnie Gryffindor jest tym najlepszym i jedynym domem, do którego chcą trafić. Wynika to przede wszystkim ze sposobu, w jaki Rowling postanowiła ukazać domy. [Poprawił się w fotelu, splatając palce obu dłoni.] Jednak osoby z pewnym stażem w ŚM-ie są już znudzone tym domem i chcą czegoś nowego, innych doznań, przeżyć... Moim zdaniem właśnie dlatego całkiem duża grupa osób wybiera inne domy. Chociaż wiadomo, że nie chodzi tylko o chęć poznania czegoś innego tutaj, ale również o cechy. Każdy z nas wie, jakie je ma i gdzie pasuje najlepiej. Wybierając swój dom, na pewno większość nie kieruje się tym, ile osób jest w danym domu i jakie one są, a wyłącznie z własnych upodobań i charakteru.

Mhm, zdecydowanie masz rację. [Pokiwała głową.] Wydaje mi się, że dla takich „doświadczonych" osób ważnym czynnikiem warunkującym wybór domu w szkole magii jest to, czy znajdzie tam kogoś znajomego, kogo lubi i z którym się dogaduje. W końcu o wiele lepiej wkracza się w nową społeczność z kimś sympatycznym i zaufanym u boku. Teraz

trochę przeskoczymy, bowiem chciałabym poruszyć z Tobą temat klimatu na zajęciach. Czy jest on w ogóle potrzebny? Oceniasz istnienie klimatu jako pozytywne czy raczej negatywne? Z jaką reakcją uczniów się spotyka? Jak wyglądała ewolucja klimatu w szkołach magii, odkąd dołączyłeś do Świata Magii?

Klimat to rzecz, bez której nie wyobrażam sobie moich zajęć. Oczywiste, że nowi uczniowie na początku nie mają pojęcia, co to jest, ale w końcu od czegoś my – osoby z „jakimś" stażem – tutaj jesteśmy. Oj, rola klimatu na zajęciach przez trzy lata, odkąd tutaj jestem, niestety znacząco spadła. Doskonale pamiętam, ile moi pierwsi nauczyciele go używali. Praktycznie w każdej, pojedynczej wiadomości było coś klimatycznego. I to bardzo urozmaicało zajęcia. Oczywiście istnienie klimatu oceniam na zdecydowany plus, ponieważ – jak już wcześniej wspomniałem – nie wyobrażam sobie bez niego ani moich lekcji, ani mego funkcjonowania w ŚM-ie.

Klimat, klimat, klimat... [Zaśmiała się cicho.] Dla jednych zmora, dla innych błogosławieństwo. Ja osobiście podzielam Twoje zdanie, choć uważam, że nadużywanie klimatu nie prowadzi do niczego dobrego, zwłaszcza podczas zajęć. [Westchnęła.] Mam nadzieję, że klimat pozostanie nieodłącznym elementem naszego kochanego Świata Magii już na długo. [Zerknęła w swoje notatki, po czym spojrzała z uśmiechem na siedzącego przed nią mężczyznę.] Właściwie to byłoby na tyle. Dość szybko minęło. Czy może chciałbyś kogoś pozdrowić na zakończenie? Albo przekazać jakąś ukrytą wiadomość?

Z tego miejsca pragnę pozdrowić wszystkich i każdego z osobna z głębi mojego serduszka. Tobie, Lily, mogę złożyć serdecznie gratulacje. Świetnie odnajdujesz się w tej funkcji i widać, że wiesz, co robić!

Ojej, dziękuję! [Zarumieniła się.] To miłe usłyszeć coś takiego z Twoich ust. [Również podniosła się ze swojego miejsca.] Raz jeszcze dziękuję Ci za rozmowę i poświęcony czas. Mam nadzieję, że kiedyś uda nam się to powtórzyć! [Uśmiechnęła się i odprowadziła mężczyznę do wyjścia.]

Ja również dziękuję. I także mam nadzieję na powtórkę, choć może z innym zestawem pytań. [Zaśmiał się.] Do zobaczenia! [Uśmiechnął się zawadiacko i wyszedł z pomieszczenia.]

Lekcja człowieczeństwa - *Zanim odejdę*

W dzisiejszym świecie niezbyt dużo uwagi przykłada się do emocji i uczuć ludzkich. Podążamy za karierą, chcemy być lubiani i znani, dajemy z siebie wszystko, aby kiedyś spojrzeć z perspektywy czasu i powiedzieć sam do siebie "to było dobre życie". Zapominamy przy tym o czasie teraźniejszym. Wszystko ogranicza się do naszej przyszłości, ale musimy sobie przypomnieć, że bez teraźniejszości nigdy nic nie osiągniemy.

Każdy z nas kiedyś umrze i niestety, jest to nieuchronne. Codziennie zmierzamy się ze śmiercią, codziennie coś na nas czyha. Jednak… jak zachowalibyśmy się wiedząc, że właśnie dzisiaj umrzemy? To pytanie zadaje nam film *Zanim odejdę*.

Jest to filmowa adaptacja książki Lauren Oliver, opowiadająca o nastoletniej Samancie przeżywającej bunt. Dziewczyna niezbyt przejmuje się rodziną, woli rozmawiać z przyjaciółkami, imprezować i spotykać się ze swoim chłopakiem. Po jednej z owych imprez wraca z kumpelami do domu, wpada w poślizg i traci przytomność. Gdy ją odzyskuje leży w swoim łóżku, dokładnie tak samo jak w feralny dzień. Z początku myśli, że to był jedynie sen, jednak wszystko powtarza się zupełnie tak samo jak w dzień wypadku. Od tej chwili w młoda Sam przechodzi duchową przemianę, na pewne sprawy zaczyna patrzeć zupełnie inaczej, niż patrzyła przed wypadkiem. Jest to piękna lekcja człowieczeństwa, o którym tak często zapominamy.

Zanim odejdę zaczyna się jak typowy film dla nastolatków, jednak w czasie trwania przekonuje, że nie jest tak zwyczajny, jak na można go ocenić na pierwszy rzut oka. Motyw zapętlania jest często obecny w dziełach filmowych, a umiejętnie wykorzystany potrafi zdziałać cuda. Moim zdaniem jest to jeden z tych filmów, do których będę wracać wiele razy, ponieważ zachwycił mnie fabułą oraz przedstawieniem postaci. Jako końcową ocenę mogę wystawić mocne 9/10.

Uwaga, stażyści!

Od paru dni Akademia Magii Ramesville cieszyła się powrotem wiosny. Był to czas, kiedy wszyscy dostawali motywację do pracy. Sophie Mellark Poe sprawowała opiekę nad stworzeniami zamieszkującymi tereny należące do szkoły, a reszta dyrekcji dopisywała do harmonogramu coraz więcej wydarzeń. Uczniowie czuli się bardzo zrelaksowani, gdy odsłaniając zasłony łóżek w dormitoriach, odwiedzały ich ciepłe, przyjemne promienie słońca przedzierające się przez gałęzie drzew rosnących przy zamku. Tego samego nie można jednak powiedzieć o prefektach. To znaczy... o jednym prefekcie.

- Wstać... nie wstać... wstać.... nie wstać... Albo wstać - Isabella poderwała się z łóżka. Wiedziona bliżej nieokreślonym planem popędziła do sowiarni.

Ale po co o 7 rano w sobotę wysyłać listy? Na to pytanie mogła odpowiedzieć tylko ona i druga prefekt naczelna.

Podekscytowana dziewczyna przywiązała do nóżki sowy zwitek papieru, po czym skocznym krokiem wróciła do zamku. Fakt, że prawie stratowała Ramesową maskotkę - Kryształka, można przecież pominąć.

***

- TO TWOJE PRZEKLĘTE PTASZYSKO ZADZIOBAŁOBY MNIE NA ŚMIERĆ! - wrzasnęła dziesięć minut później Hope, mijając próg Wielkiej Sali. - KIEDY NAWET NIE SPAŁAM!

Niewinna mina puchonki nie zrobiła na niej żadnego wrażenia. Jeszcze przez dobre kilka minut wygrażała się dziewczynie. Dopiero wtedy w końcu zapytała:

- Z jakiej racji każesz mi przychodzić o tej porze? - warknęła, rzucając się na ławkę tuż obok koleżanki.

- Z bardzo ważnego powodu! Tylko, że najpierw potrzebuję reszty tej zgrai - Isa wskazała na swoją odznakę prefekta. - Może mogłabyś podejść do swojej wieży i jeszcze przy okazji zgarnąć Ravenclaw. Ja bym w tym cza-

- O nie, nie wracam na górę - warknęła Howard. - Możesz wysłać swojego skrzydlatego pupilka. Na pewno obudzi te lenie skuteczniej niż ja.

***

- Siódma. Siódma rano. CZY WAM ODBIŁO? - zawołała Alice Wright, ciągnięta przez swoją puchońską imienniczkę.

- Jej, nie mi - Gryfonka przewróciła oczami. - Zażalenia proszę kierować tylko i wyłącznie do tego borsuczego diabła.

Cała szóstka w końcu siedziała naprzeciwko siebie przy jednym stole. To znaczy, powiedzieć "siedziała" to trochę za dużo. Podczas gdy naczelne, wyprostowane, patrzyły na siebie spod przymrużonych powiek, reszta ledwo żyła na krzesłach. No poza Larysą, która to upodobała sobie inną pozycję. Rozciągnięta na siedzisku, nie miała problemów z zamknięciem oczu. No cóż, nikt przecież nie będzie jej tak perfidnie wyciągać z łóżka. Było

ewidentnie zbyt wcześnie, a ona miała jeszcze kilka ciekawych snów do przespania. Latająca pizza? Wodospad lemoniady? Czekają na nią pyszne przygody!

- Słuchać mnie lenie! Mamy cudny dzień, prawda? Słonko świeci, ptaszki śpiewają. Nic tylko się cieszyć - niezłomnie trajkotała do zaspanych koleżanek Isa. - Uczniom pewnie też udzieli się dobry humor, ale można im w tym szybko pomóc. Wiecie, trochę rozrywki nie zaszkodzi. Co powiecie na małą niespodziankę?

Słowo "niespodzianka" zadziałało na Hope niczym wiadro zimnej wody, powodując natychmiastowe ożywienie się szatynki. Porzuciła dotychczasowy gniew i zaczęła emocjonującą dyskusję z pomysłodawczynią. Pozostałe dziewczyny (poza śpiącą Larysą) tylko spojrzały na siebie i wręcz jednocześnie ciężko westchnęły. Wright zastanawiała się, czy jej krukońska duma każe jej wciąż ignorować propozycję naczelnej, natomiast Radcliffe, pomimo zażenowania, siedziała cicho i blado się uśmiechała. Czekał ich dłuuugi poranek, a przytulna sypialnia może pozostać tylko marzeniem.

- Możemy... możemy zrobić taki mały festyn, wiecie, zabawy na świeżym powietrzu!

- Wszystko fajnie, ale... - Nathalina zlustrowała Isabellę wzrokiem. - Jeśli mi powiesz, Ballerini, że to ma się odbyć dzisiaj, a my mamy na to zaledwie poranek, to uduszę cię gołymi rękami. A do Prima Aprilis jeszcze chwila, więc gwarantuję, że to nie są żarty.

- Emm, no niby tak.... - zaśmiała się nerwowo, drapiąc przy tym po karku. - Ale spokojnie! Cały plan mam już przygotowany! - Dziewczyna rzuciła na stół stos papierów. - Wystarczy pobawić się w architekta. Tak więc, co myślicie? No dalej, zgódźcie się! Będą pianki! I...ciasteczka?

***

- Dobra, wszystko już chyba gotowe. Przygotowane, omówione. Zostało tylko... - Wyliczała Isa, kierując się z pozostałymi w stronę błoni.

- Oni chyba sobie z nas kpią - w pół słowa przerwała jej naczelna z domu lwa, patrząc wielkimi oczami na ich cel. Na polanie nie były same, ale przecież.... Spora grupka ludzi rozstawiała wiosenne dekoracje. Nieco zdezorientowane, uczennice pognały w tamtym kierunku:

- Rosalia? - Isa omiotła wzrokiem blondynkę z pergaminem w ręku. - Co tu się dzieje?

- Oh, nic takiego, słoneczko! Wiesz, jako stażyści, pomyśleliśmy, że żal tak cudownego dnia nie wykorzystać. Przygotowujemy uczniom małą niespodziankę - Rossard uśmiechnęła się szeroko. - Mam nadzieję, że weźmiecie udział!

Tymczasem pozostali dzielnie męczyli się z przydzielonymi im zadaniami. Kazbiel walczył z banerem, który miał powiesić między drzewami, a był to przeciwnik niczego sobie. Cirilla i Rosalie natomiast dekorowały przyniesione stoły, przy okazji wymieniając się najświeższymi ploteczkami z murów zamku. Ku zawiedzeniu prefektów, nie wyglądało to na żaden żart.

- A... kiedy wpadliście na ten... um, przeciekawy pomysł? - Larysa jako jedyna uśmiechnęła się, by zapanować nad tą dziwną sytuacją.

- W zasadzie to... dziś rano! - Stażystka Opieki nad Magicznymi Stworzeniami klasnęła w dłonie. - Nieźle, co?

- Taak, super świetnie - Lapointe już po chwili dołączyła do “klubu poważnych min”.

Wszystkie czuły, że zostały w sytuacji bez wyjścia. Z Rosą lepiej nie dyskutować.

***

- Ja w to nadal nie wierzę - mruknęła Nathalina, strzepując z włosów kwiatki, którymi rzucał na około szkolny skrzat trzy godziny później.

- Jestem prefektem od kilku dni, tak strasznie chciałam udowodnić, że nadaję się do tej roli... To był taki cudowny pomysł. Tak chciałam, żeby wypalił. Na gatki Merlina! - Isa zawodziła już od kilkunastu minut.

- W takim razie - Hope poklepała Ballerini po ramieniu - następnym razem dopilnuj, żeby twoja sowa nawet nie wypuściła Rosalii z pokoju. Tylko wtedy będziemy w stanie cokolwiek zrobić przed nimi.

Skrzacia kuchnia: deser śmietanowo-owocowy

Składniki:

- ✓ 6-8 łyżek granoli,
- ✓ 200 ml śmietany 30%,
- ✓ 2 łyżki cukru,
- ✓ 100 g truskawek/jagód/malin (wedle uznania).
- ✓ kilka listków mięty do dekoracji.

Przygotowanie:

1. Do pucharków nakładamy granolę.

2. Śmietanę wraz z cukrem ubijamy na sztywno.

3. Owoce po oczyszczeniu i umyciu miksujemy. Można opcjonalnie dodać cukru/miodu.

4. Zmiksowane owoce wlewamy na warstwę śmietany.

5. Desery umieszczamy w lodówce min. na godzinę przed podaniem i dekorujemy świeżymi listkami mięty.

Smacznego!

Ploteczkowy świat

Kochani Wielbiciele Ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was wasze ulubione plotkarskie duo, czyli siostry Skeeter, które na pewno dostarczą Wam ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.

W ostatnich dniach na lekcjach brakuje profesor **Heleny Browen**. Doszły nas słuchy, że nauczycielka numerologii wypoczywa na wczasach, gdyż potrzebowała odpocząć od codziennej rutyny. Ale czy naprawdę możemy w to uwierzyć? Całkiem niedawno, gdy opiekunka Ravenclawu przebywała ze swoimi uczniami w pokoju wspólnym, nie wiadomo skąd i właściwie dlaczego, na wieży krukonów pojawił się **dyrektor Stewart**. Uśmiechnął się niewinnie, a po chwili zniknął za drzwiami! W tym samym czasie wyparowała też Helena. Co się z nią stało? Odpowiedź sama nasuwa się na usta! Nie mamy pewności, czy faktycznie w tej chwili odpoczywa. Co jeśli nauczyciel WoHP tylko wykorzystał okazję, by porwać kobietę i użyć do własnych celów? Tak więc, gdziekolwiek jest teraz, miejmy nadzieję, że jak najdalej od Crispina! To nie byłaby pierwsza taka sytuacja, gdy kochana profesor Browen zostaje przez niego porwana. Gdy po poprzednim incydencie zapytaliśmy, co się wydarzyło, unikała odpowiedzi. Czyżby faktycznie zaznajomiła się z piwnicą rudowłosego dyrektora? Będziemy o tym informować na bieżąco!

*

Nie tak dawno temu w Akademii odbyły się otrzęsiny pierwszoklasistów. Uczniowie przygotowywali zabawy związane z przeciwnym domem, udowadniając tym samym, że wszyscy jesteśmy równi. Dali wszystkim jasno do zrozumienia, że zakopali topory wojenne już dawno temu. Brzmi pięknie, prawda? Tak też było, do czasu... W pewnym momencie młody Krukon, jak się później dowiedziałyśmy, był to **Percy Corragio**, wbiegł na salę z workiem w ręku. Chcecie wiedzieć, co było w tym worku? Otóż kochany bot Hufflepuffu, **Cebula Grażyna**! Wszyscy na sali przeżyli szok! Nikt nie spodziewał się tak nieobliczalnego ruchu ze strony mieszkańca domu Orła! Jednakże to nie koniec niewyjaśnionych spraw. Bardziej niepokojące było, że wierna towarzyszka Ravenclawu, **Kurkuma,** z wielkim trudem wypuściła Grażkę na "wolność". Wspominała coś o miesiącu miodowym, natomiast puchońska maskotka wyglądała na przerażoną! Sądzicie, że coś jest na rzeczy? Może Kurkuma zmusza bota do potajemnych spotkań? Czyżby między tą dwójką doszło do romansu, a Grażynka tylko wstydziła się przyznać się oficjalnie do związku? Nie wiemy, ale się dowiemy! Lepiej uważajmy, z kim przebywamy w dormitoriach! Chociaż jeśli chcecie znać naszą opinie na ten temat to życzymy szczęścia młodej parze, bo miesiąc miodowy to po ślubie, co nie?

*

Romanse, romanse, wszędzie romanse! Mijają kolejne tygodnie nauki, ale my, jako cudowne siostry Skeeter, nie możemy pozwolić pominięcie takiej perełki! O co chodzi? Już mówimy! Jak pewnie wiecie w tym roku stażystów w naszych murach od groma. Tu któryś z profesorów szkoli się w nowej sztuce, tam młodzi czarodzieje przychodzą na pierwsze praktyki. Dzisiaj na celownik bierzemy młodych stażystów **Rosalię Rossard** i **Kazbiela Thundershouta!** Co przykuło naszą uwagę na tę dwójkę? Ich absencja podczas ostatnich lekcji! Stażyści, z tego co wiemy, mają obowiązek pojawiać się na wszystkich zajęciach prowadzonych przez ich mentora. W razie braku możliwości uczestniczenia, powinni z wyprzedzeniem zgłosić to profesorowi. Tutaj pojawiają się schody. Żadne z nich nie zgłosiło **dyrektor Mellark Poe** ani **dyrektorowi Stewartowi**, że będzie nieobecne! Dwójka stażystów znika bez śladu! Dziwne, nieprawdaż? Co do przyczyny możemy jedynie spekulować, aczkolwiek szalony romans wydaje się tu niezwykle pasować. Wiecie jak to jest… Jedno spojrzenie wystarczy, by zaplanować coś tak szalonego jak ucieczka z zajęć na rzecz spędzenia czasu z *tą* osobą. Ciekawe, jak na ten temat wypowie się aktualna partnerka panny Rossard, **Ruzael Sullivan?** Wprawdzie można było zauważyć ochłodzenie w relacji tej dwójki, ale jak Rosalia zdawała się być oddana młodej Krukonce! Możemy się spodziewać, że jeśli przeczyta ten artykuł, to na lekcjach Sophie już nie będzie skupiać swojej uwagi tylko na magicznych stworzeniach! Rosalia, Kazbiel, bądźcie ostrożni!

*

Jak większość nas wie, wśród naszej dyrekcji mamy dwójkę będącą w dość kolorowym związku. Mamy tu na myśli profesor **Amelie Carter-Moore** oraz profesora **Crispina Stewarta**. Czy układa im się dobrze? Zadaje się, że tak! Chociaż nieraz rudowłosy dyrektor był widziany, podczas wylatywania wręcz z komnaty nauczycielki transmutacji, to i tak jakimś cudem zawsze udaje mu się udobruchać partnerkę. Ostatnio wrzuciła ona na swojego Facebooka, na pierwszy rzut oka, nic nie znaczące zdjęcie. “Takie tam przymiarki nowej sukni”- pisała. Na pytanie własnej córki o to, czyżby były to przygotowania do ślubu, odpowiada niejednoznacznie. Na tej podstawie, możemy śmiało twierdzić, że ich związek kwitnie! Ale! Wygląda to trochę za pięknie. Otóż słuchajcie! Podczas niewinnej zabawy, jaką to jest zadawanie pytań naszemu szkolnemu botowi, wyszła na jaw niesamowita rzecz. W pewnym momencie padły słowa: “Kto zdradza Amelkę?” i co? Odpowiedź jest wręcz niedorzeczna - **Kryształek**! Szok i niedowierzanie wymalowało się na twarzy profesora Stewarta. Czyżby dyrektor Carter ukrywała przed wszystkimi związek botem? A może to tylko niewinny żart Kryształka? Dowiemy się tego, zobaczycie!

*

Tegoroczna edycja “Wiedzy o Ramesville” za nami. Już po raz trzeci zwycięzczynią okazała się wasza świeżo upieczona nauczycielka transmutacji, **Lily Carter-Stewart!**

Serdecznie gratulujemy, Lily! Ale powiedzmy sobie szczerze… coś tu śmierdzi! Wszyscy znamy córkę dwóch dyrektorów jako pracowitą, inteligentną i ambitną kobietę. Ale czy to wystarczy? Nie chcemy niczego sugerować, ale mamy podejrzenia, że panna Carter to nie do końca śliczne niewiniątko. Czy na te wszystkie osiągnięcia kasztanowowłosa zapracowała samemu? Pewni anonimowi informatorzy ostatnio zdradzili nam, że ich profesorka często zamyka się w gabinecie na klucz po godzinach pracy. Odnoszą wrażenie, że nie jest tam sama. Czyżby jakiś tajemniczy osobnik pomagał jej osiągać te wszystkie sukcesy? Uczeń? Profesor? A jeśli to ktoś zupełnie obcy? A może jest wręcz odwrotnie - Carterówna pod maską wzorowej uczennicy ukrywa występki, które tuszuje swoim wybitnym umysłem i niewinnością! Bądźcie pewni, że jeśli coś jest na rzeczy, to jej niepowtarzalna inteligencja nie wróży za dobrze!

*

Ostatnimi czasy przechadzając się po korytarzu, przez przypadek dane nam było usłyszeć bardzo ciekawą rozmowę. O co chodzi? Młoda profesor **Rita Prince** zwierzała się grupce uczennic ze swoich sposobów spędzania wolnego czasu. Nie było w tym nic dziwnego, do czasu aż nie padły słowa “lubię sobie posyczeć w spokoju”. Czyżby nauczycielka OpCM skrywała przed nami dar wężoustwa? A może co innego! Mamy pewne przypuszczenia… Profesor **Raven Cane** znana jest ze swojego zamiłowania do węży, można śmiało powiedzieć, że wręcz się nimi utożsamia. To jest jedno. Drugie to przysłowie - “Z jakim przystajesz, takim się stajesz”. W przeciwieństwie do opiekunki Slytherinu, Prince nie wykazywała wcześniej chęci do takich zachowań. Teraz hit! Czyżby spędzały ze sobą ostatnio sporo czasu, skoro jedna z nich przejęła nawyki tej drugiej? Nie mówimy to o żadnym romansie, gdyż obie są aktualnie w trwałych związkach, lecz o czymś bardziej ciekawym! Pewien uczeń zdradził nam, że widział je ostatnio razem przesiadujące w lochach. Czyżby przygotowywały dla nas jakąś niespodziankę? Albo pracują nad jakimś nowym zaklęciem? A co jeśli chcą przejąć władzę nad całą **Akademią Ramesville**?! Strzeżcie się!

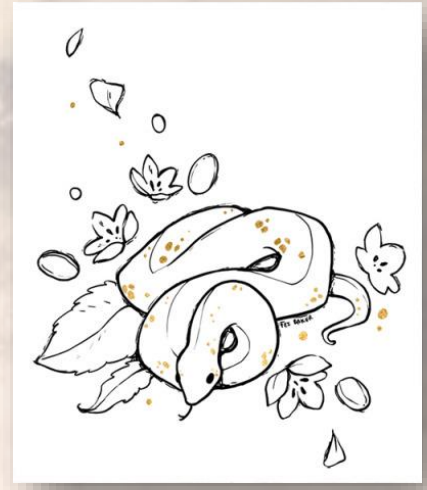

Nieco więcej o Charity Burbage

Charity Burbage urodziła się przed 1976 rokiem. Jest nieznanego statusu krwi. Jej dom w Hogwarcie również jest nieznany. Po ukończeniu szkoły, zaczęła w niej nauczać Mugoloznawstwa. Jej biuro znajdowało się na pierwszym piętrze.

W 1993 roku na jej zajęcia zapisała się Hermiona Granger, jednak przez nadmiar przedmiotów musiała zrezygnować. Jednakże uczennica chwaliła ten przedmiot i nie tylko ona. Ernie Macmillian i Percy Weasley również. Oboje sądzili, że jej zajęcia są bardzo przydatne. Możliwe jest, że Burbage znała się tak dobrze na mugolach, ponieważ któreś z rodziców mogło nim być.

Charity była uważana u popleczników Voldemorta za zdrajczynię krwi. W lecie 1997 została przez nich porwana do dworu Malfoy'ów. Śmierciożercy gardzili nią. Burbage została powieszona głową w dół, a Voldemort ją zabił. Prawdopodobnie jednym z powodów jej zabicia jest wydanie artykułu Burbage w „Proroku Codziennym", o tym, jak czarodzieje powinni zeswatać się z mugolami.

Jej zwłokami zajął się wąż Voldemorta - Nagini. Co ciekawe przed swoją śmiercią wypowiedziała to samo słowo, co Albus Dumbledore przed swoją, czyli „proszę".

Pogrebin – co i jak?

POGREBIN
Klasyfikacja MM: XXX

Pamiętam jak dziś, gdy pięć lat temu byłam u mej dobrej znajomej Nataszy w Rosji. Pewnego jesiennego dnia przechadzałam się uliczkami Moskwy. Cały czas miałam wrażenie, że coś za mną podąża i jednocześnie czułam narastający we mnie smutek z niewyjaśnionych mi powodów. Gdy się obróciłam, dojrzałam na ziemi kamień który w tamtym momencie w żaden sposób nie zwrócił jakoś szczególnie mej uwagi. Dopiero uliczkę dalej pewien młody Rosjanin krzyknął coś w moim kierunku i kopnął kamień, który zdawał się za mną toczyć. W tym momencie wszystkie moje troski, które zbierały się odkąd wyszłam z mieszkania - zniknęły. Wtedy jeszcze nie rozumiałam, co krzyczy do mnie ten młodzieniec ponieważ nie znałam tak dobrze rosyjskiego, uśmiechnęłam się do niego serdecznie i poszłam w swoją stronę. Jednak zapamiętałam słowa w obcym mi języku i poprosiłam znajomą o ich przetłumaczenie. Okazało się, że prawie dorwał mnie Pogrebin.

Pogrebin jest rosyjskim demonem, maksymalny wzrost jaki może osiągnąć to 1 stopa czyli około 30 centymetrów. Jego ciało porośnięte jest włosami, a głowa w porównaniu do reszty jest nieproporcjonalnie duża, gładka i szara. Pogrebiny uwielbiają ludzi ale nie w takim sposób jak byśmy tego chcieli. Demon podąża za wybranym człowiekiem, kryje się w jego cieniu, powoduje u tej osoby zniechęcenie, a nawet depresję, jeżeli ten spacer trwa już parę godzin. Gdy właściciel cienia odwróci się w jego stronę, ten kuli się i wygląda wtedy jak okrągły błyszczący kamień w żaden sposób nie wzbudzając naszej czujności. Gdy ofiara w końcu pogrąży się całkowicie w tym letargu, upadnie na kolana i zacznie rozpaczać - wtedy Pogrebin rzuci się na nią i będzie chciał ją pożreć.

Rada Magizoologa: Prócz wspomnianego wcześniej porządnego kopniaka, Pogrebina można odeprzeć też prostymi urokami i zaklęciami otumaniającymi. Będąc w Rosji, bądźcie czujni moi drodzy!

Świat ciekawostek

Ramesville

Czy wiesz, że pierwszą odnotowaną nauczycielką Zielarstwa była osoba o nicku "Szkielet Philadelphia"?

Czy wiesz, że pierwszą edycję "Wiedzy o Ramesville", która odbyła się 10 lutego 2013 roku zwyciężyła Alice Radcliffe?

Czy wiesz, że Nicolas Wand wcześniej nauczał Opieki nad Magicznymi Stworzeniami?

Czy wiesz, że po wielu latach została przywrócona posada Opiekuna Zabaw? W zeszłym roku zajmowała ją Lily Carter-Stewart.

Czy wiesz, że pierwszymi odnotowanymi absolwentami AM Ramesville były Yoshi Katana oraz Durania Sath? Ukończyły szkołę 11 lat temu.

Uniwersum Harry'ego Pottera

Czy wiesz, że Albus Dumbledore był poliglotą? Znał język goblidegucki, trytoński oraz rozumiał mowę węży.

Czy wiesz, że pierwsza wzmianka o Gellercie Grindelwaldzie pojawia się już w pierwszej części "Harry Potter i Kamień Filozoficzny"?

Czy wiesz, że nazwisko "Potter" wzięło się od nazwiska sąsiadów autorki Joanne Kathleen Rowling?

Czy wiesz, że Filius Flitwick stroił choinkę żywymi wróżkami?

Czy wiesz, że w filmie Antonin Dołohow nie wypowiada ani jednego słowa?

Humor z murów szkoły

[18:32:53] **Kylie_Nickolson**: *Ej mam problem...*
[18:33:08] **Crispin_Stewart**: *?*
[18:33:09] **Kylie_Nickolson**: *Właśnie zjadłam całą czekoladę i nie wiem gdzie mam więcej* 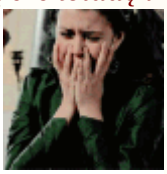

***

[21:41:22] **Rosalia_Rossard**: *Amelka*
[21:41:25] **Rosalia_Rossard**: *przyjeżdzam*
[21:41:31] **Rosalia_Rossard**: *31 lipca - 2 sierpnia*
[21:41:40] **Lily_Carter**: *Może zrobimy u Ciebie zlot w wakacje?*
[21:41:43] **Lily_Carter**: *Poznamy Mirusia*
[21:41:48] **Amelie_Carter**: *o nie!!!!*
[21:41:56] **Amelie_Carter**: *pójdzie na nadgodziny*
[21:41:58] **Amelie_Carter**:
[21:42:01] **Lily_Carter**:
[21:42:07] **Lily_Carter**: *Wstydzisz się nas?*
[21:42:11] **Rosalia_Rossard**: *A tam Amelka*
[21:42:16] **Rosalia_Rossard**: *przywiezie my prezenty*

[21:42:23] **Amelie_Carter**: *prezenty?*

***

[17:51:28] **Agnieszka_Anderson**: *Bo moja siostra*
[17:51:34] **Agnieszka_Anderson**: *nakleiła hasło do wifi*
[17:51:36] **Agnieszka_Anderson**: *na drukarke*
[17:51:37] **Agnieszka_Anderson**: *i zabrała drukarke*
[17:51:38] **Agnieszka_Anderson**: *xDDDD*

***

*[18:22:21] **Lily_Carter**: Boję się*
*[18:22:23] **Lily_Carter**: Crispin mnie wizytuje*
*[18:22:26] **Lily_Carter**: na zastępstwie w klasie II*
*[18:22:27] **Rosalia_Rossard**: Lily*
*[18:22:33] **Rosalia_Rossard**: Boisz się ojca?*
*[18:22:39] **Rosalia_Rossard**: Najwyżej Cię wyleje*
*[18:22:39] **Lily_Carter**: Tak*
*[18:22:40] **Lily_Carter**: XD*
*[18:22:47] **Raven_Cane**: rude nie jest groźne*

***

[18:43:01] **Karol_Piccifues**: *28 wraca*
[18:43:13] **Karol_Piccifues**: *A dzisiaj jest który?*
[18:43:18] **Alice_Radcliffe**: *27*
[18:43:19] **SophieMellark**: *27*
[18:43:27] **Lily_Carter**: *27*
[18:43:37] **Karol_Piccifues**: *Czyli wraca jutro, według moich obliczeń*
[18:43:58] **Karol_Piccifues**: *Potrzebowałem kalkulatora by to obliczyć*

***

[19:37:15] **SophieMellark**: *Wczoraj wszyscy coś chcieli i byłam sama, a dzisiaj jest nas trójka i spokój*
[19:37:36] **AriaCarter**: *wiedziałam kiedy przyjść*
[19:37:58] **Ignatius_Velvelvanel**: **o Aria jest sprawa**

***

[20:58:20] **Ruzael_Vide**: *Czuję się długa.*
[20:58:26] **Percy_Coraggio**: *Ja też*
[20:58:36] **Evie_Sevine**: *Percy, czujesz się długa?*

***

[20:37:12] **Karoline_Grey**: *[19:19:13] prof_Crispin_Stewart: *Rozejrzał się dookoła wiedząc sporo pacjentów. W sali panował ogromny hasał przez co nauczyciel zdawał sobie sprawę, że nie ma sensu aby krzyczeć do swoich uczniów. Machnął więc ręką i szybkim krokiem wyszedł z izby przyjęć.* **Niczym alpejska kozica** *wskoczył bardzo szybko po schodach na pierwsze piętro i wszedł do małej sali, w której nikogo nie było.**
[20:37:31] **Karoline_Grey**: *Crispin Ty kozico*

***

[20:00:06] **Alastoria_Malfoy**: *Kriszpin*
[20:00:28] **Alastoria_Malfoy**: *Ważna sprawa*
[20:00:33] **Alastoria_Malfoy**: *Bo ty dyrektor nie?*
[20:00:39] **Crispin_Stewart**: *Wychodzi.*

***

[14:17:56] **Kylie_Nickolson**: *Znów mną rzuca jak opętanym dzieckiem po ścianach*

***

[19:54:51] **Alastoria_Malfoy**: *Ej a można parę razy robić ten sam staż?*
[19:55:25] **Crispin_Stewart**: *W jakim celu? XD*
[19:55:36] **Alastoria_Malfoy**: *Męczeniu Alexa*
[19:55:41] **Rassija**: *Tak, jak zrobisz ten sam staż 5 razy to dostajesz tytuł Arcymaga i taką czarodziejską czapke w kształcie pieczarki*

***

[21:01:04] **SophieMellark**: *Dzisiaj sprawdzimy Waszą znajomość magicznych stworzeń!*
[21:01:35] **SophieMellark**: *Ja podaję literkę, a Wy stworzenie*
[21:01:35] **SophieMellark**: *Wszystko jasne?*

[21:05:50] **SophieMellark**: *7. T*
[21:05:54] **Ysabel**: *Tementor*
[21:05:56] **Ysabel**:

Pośród ankiet

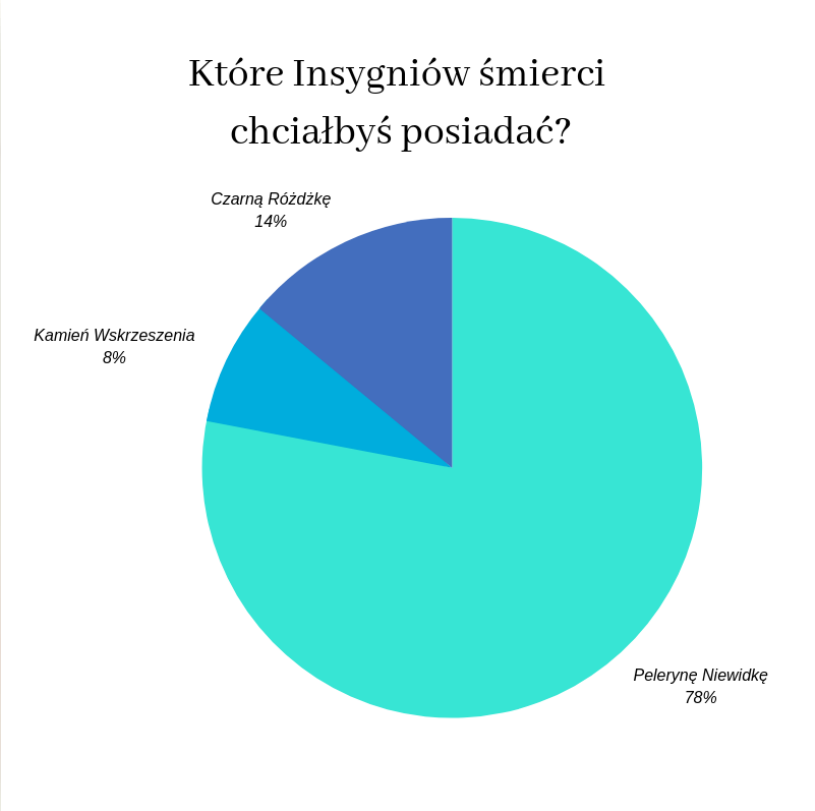

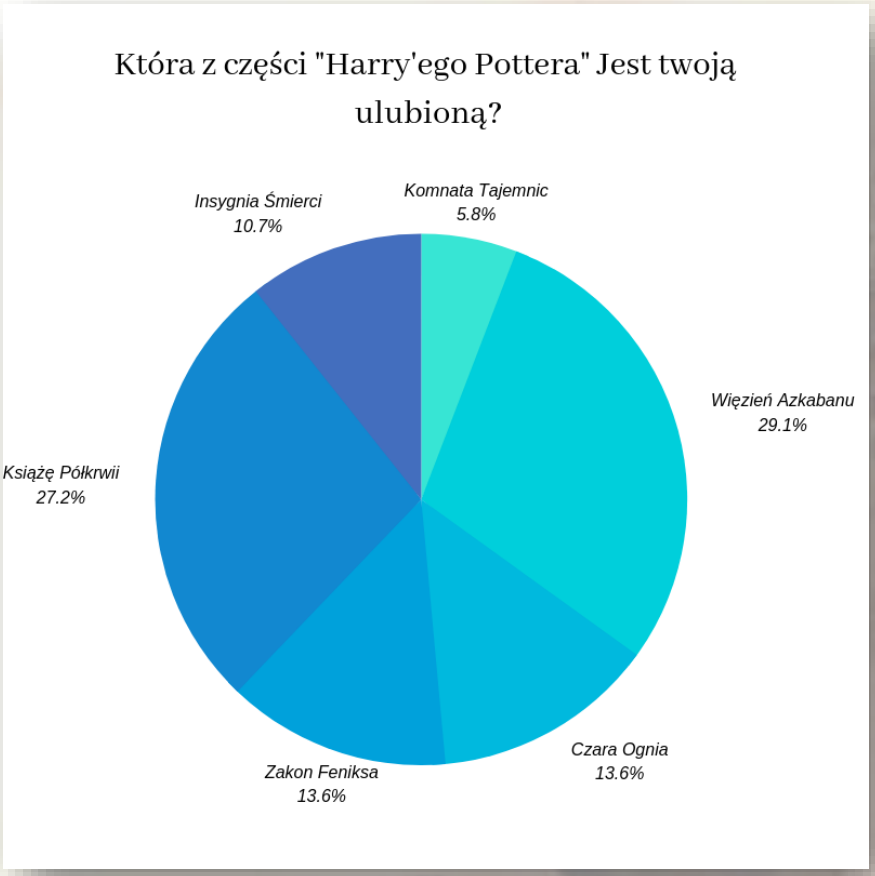
Która z części "Harry'ego Pottera" Jest twoją ulubioną?
Komnata Tajemnic
5.8%
Więzień Azkabanu
29.1%
Czara Ognia
13.6%
Zakon Feniksa
13.6%
Książę Półkrwii
27.2%
Insygnia Śmierci
10.7%

Magiczna Pani radzi

Witajcie moi mili w kolejnym numerze!

Taka piękna zima była w tym roku, nie prawda? Czyżby już nas wiosna dopadła patrząc na tą plusową temperaturę? Mniejsza. Dzisiaj chce wam troszkę przybliżyć bardzo przyjemną rzecz, a mianowicie – sen!

Tak moje słoneczka, sen to jedna z najlepszych czynności dnia. Mówię wam, on jest genialny. Tylko właśnie, wielu z was niestety dość mocno go ignoruje. Śpi tylko kilka godzin dziennie… Może jeszcze wam to nie przeszkadza, ale waszym organizmom? A i owszem!

Prawidłowa długość snu dla zdrowego człowieka plasuje się następująco:

Dzieciaki (6 - 13 lat): 11 - 9 godzin
Młodzież (14 – 17 lat): 10 - 8 godzin
Młodzi dorośli (18 – 25 lat): 9 - 7 godzin

Czy tyle śpimy? A w życiu. Pomijając fakt, że są to tylko średnie wytyczne, a dokładna ilość wymaganego snu jest zależna od nas, to niestety znam bardzo mało osób, które faktycznie tyle śpią. To znaczy, ja osobiście się do takich osób zaliczam, gdyż uwielbiam spać, ale jednak wielu z moich znajomych sypia po 3 - 4 godziny. To jest katorga dla naszego organizmu! Rozumiem, że większość z nas ma inne obowiązki i często znalezienie choćby tych kilku godzin jest rajem, ale teraz mówię o osobach, które same decydują o tym. Wbrew pozorom sen do czegoś służy, gdyby był zbędny najzwyczajniej w świecie zniknął by gdzieś tam daleko podczas ewolucji. Mimo że nie zaginął, to współcześnie wręcz walczymy z nim. Po co?

Wiesz co ci daje sen? Między innymi pomaga ci zregenerować się i oczyścić umysł. Dziennie do naszego mózgu docierają **miliony** bodźców na sekundę, podczas gdy jest on w stanie przetworzyć zaledwie niewielki procent z nich. To dość męczące, czyż nie? Dlatego właśnie tak bardzo jest mu potrzebny sen. Pozwala umysłowi zresetować się.

Problem z zaśnięciem?

Na koniec chciałabym wam jeszcze powiedzieć moją radę na temat zasypiania. Jeżeli leżycie bezczynnie na łóżku i nie możecie zasnąć, może spróbować tego:

- Przymknąć o czy i zacząć **odliczać powolutku od 100 w dół.** Nigdy w górę! Gdy liczby stają się coraz mniejsze nasz mózg wie, że na 0 proces liczenia się kończy, więc stopniowo zacznie się wyłączać. Natomiast gdy będziemy liczyć tak zwane 'barany' owy koniec nie jest określony, więc wręcz wybudzamy bardziej nasz umysł zamiast go uśpić.
- Dobrym sposobem jest także skupienie się na oddechu. Nie myślimy wtedy o niczym innym tylko o **głębokim wdechu i wydechu**. Spokojnie i powoli. Wdech i wydech. Jak najbardziej można to połączyć z w/w metodą odliczania.

Magiczna Pani

Strefa rozrywki

Konkursy trwają do **14 kwietnia** do godziny **22**. Odpowiedzi wysyłajcie na **sowę redakcji**. Nauczyciele także mogą brać udział.

Konkurs 1

Poniżej możecie znaleźć 5 zdań dotyczących historii Akademii Magii Ramesville. Jednak nieznośne chochliki postanowili zażartować i zamieniły niektóre wyrazy na nieprawidłowe, przez co każde ze zdań zawiera nieprawdziwą informację. Waszym zadaniem jest poprawienie każdego ze zdań, tak aby było w całości prawidłowe. Zadanie to ułatwi Wam na pewno wizyta w Izbie Pamięci naszej szkoły. Za poprawione zdanie możecie zdobyć 2 punkty oraz 2 galeony, więc jest o co walczyć. Do dzieła!

1. Aktualnie w Tablicy Zasłużonych dla Akademii Magii Ramesville widnieje aż 10 osób.
2. W przeciągu ostatnich dziesięciu semestrów w akademii, najwięcej Pucharów Domów zdobył dom Helgi Hufflepuff.
3. Podczas XXXI roku szkolnego trwały Kursy Wakacyjne, podczas których stworzono trzy nowe domy: Gromoptaki, Gryfy i Testrale.
4. Aktualnie Puchar Domów znajduje się w rękach domu Godryka Gryffindora.
5. Od V roku szkolnego dom Roweny Ravenclaw zdobył tylko 6 Pucharów Domów.

Konkurs 2

Wasze drugie zadanie sprawdzi jak uważnie uważaliście na lekcjach numerologii u profesor Heleny Browen. Poniżej znajduje się 10 zaszyfrowanych, za pomocą alfabetu numerologicznego, magicznych stworzeń. Waszym zadaniem jest rozszyfrowanie ich. Za każdą prawidłową nazwę możecie zdobyć 2 punkty i 2 galeony. Dodatkowo za podanie klasyfikacji Ministerstwa Magii każdego z dziesięciu stworzeń możecie zarobić kolejne punkty i galeony.

1. 53543
2. 5951491352
3. 59338138
4. 386926252
5. 71926967
6. 56812
7. 1581521
8. 564592 21771
9. 259526754
10. 35352 596852592

Redaktor Naczelna

Sophie Mellark Poe

Redakcja

Alexander **C**ollotye

Alice **R**adcliffe

Audrey **V**ide

Cathy **C**rowley

Crispin **S**tewart

Evelynn **S**evine

Gabrielle **S**impson

Isabella **B**allerini

Julia **S**hea

Lily **C**arter-**S**tewart

Magnus **M**uller

Nicolas **W**and

Rosalia **R**ossard

Ruzael **S**ullivan

Sowa redakcji:

red.newsville@gmail.com